

PRO MEMORIA

PIOTR POŹNIAK
(26 VIII 1939–23 XI 2016)

Zmarły w listopadzie 2016 r. Profesor Piotr Poźniak był z pewnością jedną z najważniejszych postaci w dziejach krakowskiej muzykologii. Dokonania naukowe Profesora decydowały o pozycji i renomie Katedry Historii i Teorii Muzyki, a potem Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w ostatnim półwieczu, zaś jego niepospolita osobowość w znaczącym stopniu wpływała na panujący przy ul. Westerplatte 10 w Krakowie szczególny klimat, niezapomniany dla tych, którzy mieli okazję tu w owym czasie studiować. Zainteresowania muzyką Profesor zawdzięczał rodzicom. Ojciec, Włodzimierz Poźniak, był prawnikiem i muzykologiem. Od 1930 r. był asystentem Zdzisława Jachimeckiego jeszcze w Seminarium Historii i Teorii Muzyki UJ, a w latach sześćdziesiątych XX w. praktycznie uratował tę placówkę (już wtedy Katedrę) przed likwidacją. Matka Profesora, Zofia ze Szkockich, była pianistką. Bacha i Chopina grywała m.in. Karolowi Wojtyłe, który w domu państwa Szkockich był częstym gościem (tu także powracał do zdrowia po tym, jak został potrącony przez niemiecką ciężarówkę w 1944 r.).

W ówczesnej Katedrze Historii i Teorii Muzyki Piotr Poźniak został zatrudniony w 1973 roku. Wcześniej studiował jednocześnie na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, a od 1963 r. pracował w redakcji Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, wydając w tym czasie m.in. swoje pierwsze edycje muzyki staropolskiej (Wojciecha Długoraja, Diomedesa Cato). Stopień doktora uzyskał na UJ w 1981 r., habilitację tamże w roku 2000. W 2006 r. otrzymał tytuł profesorski.

Zasłużył się polskiej kulturze w pierwszym rządzie jako wydawca – głównie muzyki polskiej, przede wszystkim renesansowej. Wydawcą był niezrównanym, o przyśłowiowej wręcz dokładności. Uczył swych studentów, że to, co się przeczyta w opracowaniach, trzeba sprawdzać w źródłach – wiadomo jednak było, że po Poźniaku sprawdzać nie trzeba. Transkrypcje ze starych notacji oraz interpretacja zapisów nierzadko unikatowych, często niedbałych i pełnych błędów wymagały nie tylko dokładności oraz fachowej wiedzy, ale i szczególnej intuicji badawczej. O kompetencjach Profesora Poźniaka w tym względzie a także o jego erudycji historycznej świadczą komentarze i uwagi m.in. w edycjach wybranych utworów polskiego renesansu (zesz. 1–7, 1993–94), dzieł zebranych Jakuba Polaka (1993), *Polskich pieśni wielogłosowych z XVI i początku XVII wieku* (2004), *Psalterza Lubelczyka* (2010), czy *Pieśni z kancjonałów Jana Seklucjana* (2012). W wielu przypadkach profesor Poźniak był nie tylko niezawodnym wydawcą, lecz także odkrywcą publikowanych przez

siebie kompozycji. Polskiej kulturze muzycznej przywrócił m.in. utwory Wacława z Szamotuł, Cypriana Bazylika, Jakuba Polaka, czy Kacpra Sielickiego.

Szczęśliwe połączenie precyzji, naukowego sceptycyzmu, dociekliwości i pomysłowości cechowało także jego studia naukowe. Jego badania obejmowały muzykę od średniowiecza do XIX wieku. Nikt nie wiedział od niego więcej o polskim repertuarze muzyki instrumentalnej, zwłaszcza lutniowej w XVI i XVII wieku. Jego niezbyt obszerna książka z 1999 r. o muzyce wokalnejszego renesansu jest jednocześnie kopalnią wiedzy, serią błyskotliwych rozwiązań historycznych i edytorskich zagadek oraz programem badań dla przyszłych pokoleń muzykologów. Pracował niezmiernie dużo, także w ostatnich latach, kiedy powołał do życia dwie ważne serie wydawnicze: *Musica in Ecclesia Cathedrali Cracoviensi Audita*, w której wydawano pod jego kierunkiem kompozycje wykonywane przez wieki w Katedrze Wawelskiej, oraz *Hymnorum Poloniae Antiquorum Corpus*, niezwykle skrupulatną edycję pieśni z kancjonałów innowierczych. Już sama lektura komentarzy do poszczególnych utworów wydawanych w tej ostatniej serii, śledzenie złożonej historii śpiewów, gąszczu wychwyconych przez wydawcę powiązań i zależności jest źródłem szczególnej naukowej satysfakcji i pokazuje ogrom pracy włożonej przez Profesora w przybliżenie czytelnikom tego mało znanego repertuaru.

Piotr Poźniak znaczną część swojej pracy zawodowej poświęcił studentom. Był nauczycielem surowym, stawiającym swoim uczniom wysokie wymagania. Na prowadzonym przezeń seminarium, oprócz pracy nad tematem magisterium, słuchacze bywali zmuszani, na przykład, do czytania w szesnastowiecznej francuszczyźnie *Orchésographie* Arbeau-Tabourot, a także do transkrybowania oraz analizowania dziesiątków tańców z tabulatur lutniowych i organowych. Była to dydaktyka na najwyższym poziomie – trud z nią związany wspomina się po latach z wdzięcznością i nostalgią.

Profesor był człowiekiem zasad, weredykiem, który nie wahał się nieraz bardzo stanowczo wyrażać swoje przekonania. Jego pryncypialność łagodzona była jednak zazwyczaj przez błyskotliwe poczucie humoru, nierzadko lekko kąśliwe, które zapamiętał każdy, kto miał okazję poznać go nieco lepiej. Goście domu na Dębnikach, w którym Profesor mieszkał ze swoją żoną Barbarą, wnuczką profesora Stanisława Pigonia, zapamiętają także szczególną atmosferę gościnności, życzliwości i harmonii panującą w nim dzięki obojgu małżonkom. Profesor był też człowiekiem głęboko wierzącym; w skromnie urządzonej sypialni, w którym pracował, wzrok przyciągał duży krucyfiks powieszony na ścianie. Na co dzień obcował z Psalmami, przygotowując kolejne edycje pieśni z kancjonałów. W jednym z nich król Dawid charakteryzuje sprawiedliwego, „który sprawiedliwość miłuje / Który nie mówi słowa fałszywego / Który bliźniego swego nie szacuje, / Nie szuka z cudzą szkodą swej korzyści / Przeciw obmowcom sąsiada ratuje”. Trafny to opis szlachetnej postaci Piotra Poźniaka, którego śmierć – choć nieunikniona i przybyła według naturalnego porządku rzeczy – napełniła znających go dotkliwym poczuciem straty.

Jakub Kubieniec